

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

10 CZERWCA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Ważą się losy szkoły. Rodzice proszą o czas



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PUŁAWY Kończy się czas na decyzję o losach drugiego przetargu na nową bazę sportową Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach. Rodzice i absolwenci „trójki” zbierają pieniądze, by pomóc miastu w jej sfinansowaniu. Prezydent budować obiektów nie chce, mimo 12 milionowej rządowej dotacji

RADOSŁAW SZCZĘCH

Paweł Maj, prezydent Puław, przez ostatnie lata robił dobrą minę do złej gry. Radnym obiecywał, że nowa sala sportowa i boiska dla SP nr 3 powstaną, a plany likwidacji placówki nie istnieją. Udało mu się nawet pozyskać dotację z „Polskiego Ładu” – prawie 12 mln zł. Gdy ruszył przetarg wydawało się, że kłamka zapadła, przy „trójce” powstaną nowe obiekty, a przyszłość szkoły z ul. Jarowej jest bezpieczna. Rzeczywistość okazała się inna.

Czasu coraz mniej

Prezydent w międzyczasie doszedł do wniosku, że Pu-

ławy finansowo nie udźwigną utrzymania nowej sali gimnastycznej. Zwłaszcza, że w mieście przychodzi na świat coraz mniej dzieci. Jak policzono, już teraz miejskie szkoły mogłyby przyjąć nawet kilka tysięcy dodatkowych uczniów. W tej sytuacji podjął próbę przesunięcia dotacji rządowej na inny cel, ale na ten krok nie zgodził się premier. Próba przeniesienia szkoły pod pretekstem stworzenia miejsca dla uchodźców również nie wypaliła.

Mimo niechęci do budowy sali gimnastycznej i boisk dla SP nr 3, Ratusz rozpiął przetarg. Pierwszy z nich unieważniono, bo cenę niecałych 15 mln zł uznano za zbyt wysoką. Drugi przetarg przyniósł jeszcze wyższą – 15,2 mln zł, ale unieważniono na prośbę radnych nie został. Czas na decyzję mija 12 czerwca.

Pomaga nawet Piotr Żyła

Tymczasem szkolne środowisko skupione wokół „trójki” rozpoczęło zbiórkę pieniędzy na pomoc miastu w sfinansowaniu wymarzonej bazy sportowej. Celem jest zebranie 4 mln zł, które

Koordinatory akcji społecznego poparcia dla „trójki”. W środku Paweł Kiełpsz i Katarzyna Dorosz-Dębska, którzy w środę zwołali konferencję prasową poświęconą sytuacji szkoły

miałyby przekonać Pawła Maję do zmiany zdania. W społeczną akcję angażuje się coraz więcej osób. Wyrazy poparcia wysyłają m.in. znani sportowcy i artyści, jak skoczek narciarski Piotr Żyła, czy aktorka Maria Dębska. Specjalne filmiki dla SP nr 3 nagrywają także absolwenci szkoły, zespoły muzyczne, harcerze. W ciągu 1,5 tygodnia zebrano ponad 10 tys. zł. Niewiele, ale kwota cały czas rośnie.

Rodzice uczniów mimo to są realistami. Są świadomi, że w ciągu kilku dni trudno zebrać 4 mln zł, ale mają także inny cel – zjednoczyć jak najwięcej osób wokół szkoły.

Poszukać rozwiązania

– Chcemy rozmawiać z prezydentem, Pawłem Majem i poszukać rozwiązania. Wiemy, że możliwe jest przedłużenie terminu

związania firm z przetargowymi ofertami o kolejne 30 dni. My potrzebujemy tego czasu, żeby dotrzeć do jak największej liczby osób. Nie chcemy, żeby ta dotacja, 12 mln zł, została wyrzucona – tłumaczy Paweł Kiełpsz, przewodniczący rady rodziców.

I chociaż zbieranie pieniędzy na publiczną inwestycję sami nazywają sytuacją absurdalną, nie mają zamiaru się poddawać. – Nie ma rzeczy niemożliwych – powtarza Katarzyna Dorosz-Dębska, jedna z koordynatorek akcji.

Jak tłumaczy, to coś więcej, niż walka o salę i boiska. – Na sesji rady miasta padły słowa o tym, że jakąś szkołę trzeba będzie zamknąć. Trudno więc nie być zaniepokojonym, nawet mimo zapewnienia, że SP nr 3 będzie istniała. Wzięliśmy więc sprawy w swoje ręce i walczymy o jej dalsze funkcjonowanie – tłumaczy.

WF na korytarzu

Obawy o zamknięcie „trójki” mają także inni rodzice. – Boimy się, bo to jest naprawdę bardzo fajna szkoła

z super atmosferą, nauką na wysokim poziomie. Brakuje tylko tej sali gimnastycznej. Dzieci lekcję WF często mają na korytarzu. Wtedy muszą być cicho, żeby nie przeszkadzać w lekcjach. Chciałyby pograć choćby w kosza, ale nie mają gdzie – mówi Katarzyna Słodkowska, jedna z mam.

– Jesteśmy ostatnią szkołą w mieście bez nowej bazy sportowej. Inne mają piękne obiekty, a nasza nie. Przecież nasze dzieci nie są gorsze od innych, również potrzebują sportu. Mają osiągnięcia, jeżdżą na olimpiady. Zasługują na to – podkreśla Barbara Mordak.

Jej syn, Franciszek, uczeń SP nr 3, ma podobne zdanie. – Bardzo mi przykro, gdy przejeżdżam obok nowych boisk w „szóstce”. Smutno patrzeć, gdy porównać je z naszymi. Chciałbym poprosić prezydenta, by zmienił swoje zachowanie i dał pieniądze na budowę – mówi. – Przecież nie możemy oddać 12 mln zł. Poruszmy niebo i ziemię, żeby do tego nie doszło – zapowiada Anna Sierzytowska, kolejna z mam.

Barbara Mordak, Anna Sierzytowska, Katarzyna Słodkowska i uczeń, Franciszek Mordak, wierzą w to, że budowa nowej bazy sportowej dla SP nr 3 jest możliwa

Spotkanie z prezydentem

Przedstawiciele rady rodziców poprosili o rozmowę z prezydentem. Spotkanie miało odbyć się wczoraj po godz. 14, już po zamknięciu tego wydania gazety. Celem jest przekonanie prezydenta do nieunieważniania przetargu oraz wskazanie możliwości obniżenia kosztów utrzymania nowej sali, np. poprzez jej wynajem popołudniami i wieczorami dla lokalnych klubów sportowych. – Wiemy, że ten obiekt ma potencjał i może przynosić pieniądze dla miasta – zapewnia Dorosz-Dębska.

Ale nawet jeśli przetarg zostanie unieważniony, a dotacja oddana, szkolne środowisko nie zamierza składać bronii. Rodzice z „trójki” o dalszych krokach mówić jeszcze nie chcą, ale przygotowani są na różne scenariusze.

Aquapark coraz droższy. Bilety ostro w górę

PODWYŻKI W poniedziałek 13 czerwca, o godz. 11 otworzą się bramy Parku Wodnego w Puławach. Tak dużego wzrostu ceny biletów w puławskim Parku Wodnym jeszcze nie było. Przed rokiem normalny bilet uprawniający do korzystania z basenów wynosił 16 zł. W tym roku będzie

to już 25 zł. Całodzienne bilety ulgowe również zdrożeją, o 75 proc. Rok temu osoby uprawnione mogły je nabyć za 8 zł. W tym sezonie będzie to już 14 zł. Tyle samo zapłacimy za wejściówkę po godz. 15. Bilety ulgowe kupione o tej porze dnia będzie można nabyć za 9 zł. Dzieci do

siódmego roku życia wejdą za złotówkę – tutaj cena się nie zmienia.

– Podwyżka wynika z rosnących kosztów utrzymania naszego obiektu. Tylko środki chemiczne w ciągu roku podrożały o kilkadziesiąt procent. Więcej płacimy również za obowiązkowe przeglądy.

Rośnie płaca minimalna, jest inflacja. Zapewnia, że ceny biletów nie są wzięte z sufitu. Wynikają z naszych analiz ekonomicznych – tłumaczy Andrzej Śliwa, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach. – Poza tym nadal jesteśmy jednym z najtańszych

aquaparków w regionie – podkreśla nasz rozmówca. Taniej będzie podczas imprezy otwierającej wodny sezon. W poniedziałek, 13 czerwca wszystkie bilety przez cały dzień będą sprzedawane po promocyjnej cenie 2 zł. Dotyczy to również wstępu na zaplanowaną w godz.

17-20 basenową imprezę „Pool party”. W programie: DJ, dmuchańce, lody i napoje chłodzące. Puławski Park Wodny w najbliższym sezonie zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 11-20, a w soboty i niedziele od godz. 10 do 19.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ponad tysiąc lamp do wymiany

PULAWY 27 mln zł rządowej dotacji pomoże miastu Puławy wymienić stare lampy oświetlenia na ulicach, skwerach, parkingach i osiedlach mieszkaniowych położonych na północ od ul. Lubelskiej. Stare oświetlenie sodowe zastąpią energooszczędne LED-y na nowych, aluminiowych słupach

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wśród beneficjentów drugiej edycji Programu Inwestycji Strategicznych nie zabrakło miasta Puławy. Stolica powiatu otrzyma 27 mln zł na warty 30 mln zł projekt wymiany oświetlenia. Środki te pozwolą na pożegnanie 1,2 tysiąca lamp starego typu i zamontowanie w ich miejsce blisko 1,1 tysiąca nowych.

LED-y zobaczymy na ponad 50 ulicach, kilku drogach wewnętrznych, ciągach pieszych, czterech skwerach (m.in. Solidarności), ośmiu parkingach oraz osiedlach mieszkaniowych. Obszar, w którym dojdzie do wy-



Wymiana oświetlenia w pierwszym etapie będzie dotyczyła północnej części miasta. Południowa na swoją kolej będzie musiała poczekać nieco dłużej, prawdopodobnie do drugiej połowy obecnej dekady

niu prac, zużycie energii elektrycznej zasilającej oświetlenie miasta, wynoszące ponad 3000 MWh, we wskazanym obszarze spadną o połowę. W całym mieście - o jedną czwartą. Dodatkowo emisja dwutlenku węgla do atmosfery z konwencjonalnych źródeł będzie mogła obniżyć się o 700 ton rocznie.

Kiedy rozpoczną się prace? Jak informuje Robert Domański z Urzędu Miasta w Puławach, przetarg zostanie ogłoszony do 9 miesięcy po otrzymaniu promesy. Wcześniej miasto będzie musiało dokończyć dokumentację. Według wstępnych założeń, rozpoczęcie dwuletniej inwestycji powinno rozpocząć się w przyszłym roku.

miany oświetlenia mieści się pomiędzy ul. Lubelską, Piaszkową, lasem komunalnym i torami kolejowymi. Poza tym kwartałem znalazła się zatem cała południowa

i nadwiślańska część miasta (m.in. os. Kołłątaja, os. Włoszowice, os. Niwa).

Poza wymianą 1221 starych lamp, zaplanowano przebudowę sieci, okabło-

wania, szafek i słupów. Dzięki nowej technologii, po zakończeniu prac, sterowanie miejskim oświetleniem ma być łatwiejsze i bardziej precyzyjne. Powstanie również

ok. 25 km kanałów technologicznych, co ułatwi mieszkańcom dostęp do szerokopasmowego internetu.

Jak zakładają puławscy urzędnicy, po zakończe-

Kręć i zdobywaj punkty dla Puław



Zamiast jeździć rowerem po prostu - można jeździć i dodatkowo zdobywać punkty. Przez cały czerwiec 57 miast w całym kraju walczy o tytuł „Rowerowej stolicy Polski”. Wygra to miasto, którego mieszkańcy przejadą rowerami najwięcej kilometrów. Liczba punktów zależy również od wielkości danej miejscowości, więc te mniejsze nie są bez szans. Obecnie prowadzi Biała Podlaska z ponad 2,4 tysiącami punktów. Puławy zajmują miejsce drugie z blisko 1,6 tys. punktów, a podium zamyka Gorzów Wielkopolski.

Co zrobić, żeby „kręcić kilometry dla Puław”? To proste. Wystarczy mieć rower i telefon komórkowy z dostępem do internetu.

Należy ściągnąć aplikację „Rowerowa stolica Polski 2022”, zainstalować, uruchomić, zarejestrować się i przyłączyć do wybranej rywalizacji. Tuż przed wyruszeniem na rowerową przejażdżkę należy włączyć program, a ten sam policzy pokonany dystans i doda punkty miastu, które wskazaliśmy. Im więcej kilometrów wykręcimy, tym więcej punktów.

Żeby punktować np. dla Puław, nie trzeba być ich mieszkańcem. Do rywalizacji przystąpić można w dowolnym miejscu na świecie. W pierwszym tygodniu puławscy rowerzyści pokonali już ponad 73 tys. kilometrów. Liczy się każdy kilometr i każdy punkt. Zabawa potrwa do końca czerwca. **RS**

Zmiana warty. Dyrektorki odchodzą

EDUKACJA Nowy rok szkolny przyniesie spore zmiany na stanowiskach dyrektorskich w szkołach i przedszkolach prowadzonych przez miasto Puławy. Od września nowe osoby pokierują m.in. ZSO nr 1, ZSO nr 2 i Szkołą Podstawową nr 6 im. Polskich Lotników. W tej ostatniej konkurs zostanie powtórzony.

Jedną z ważniejszych, nadchodzących zmian personalnych w miejskiej części puławskiej oświaty jest odejście na emeryturę Bożeny Strzeleckiej, dyrektorki Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F. D. Książnika. Pani dyrektor, a jednocześnie radna powiatowa, placówką z ul. Wróblewskiego zarządzała przez ostatnie 15 lat, czyli trzy pełne kadencje. Wcześniej pełniła funkcję wicedyrektora oraz nauczycielki matematyki. Ze szkołą związana jest od ponad 40 lat.

– Świadomie nie wzięłam udziału w konkursie na dyrektora. Uważam, że teraz kolej na osoby młodsze z nowymi pomysłami – mówi Bożena Strzelecka. Konkurs na dyrektora ZSO nr 2 wygrała jej zastępczyni, nauczycielka angielskiego, Anna Nowosadzka.

Od września nowa osoba pokieruje również najlepszym liceum w powie-



cie puławskim, czyli II LO w ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Tutaj konkursu nie było, bo kadencja Marty Gładysz nie dobiegła końca. Zmiana wynika z rezygnacji złożonej przez dyrektorkę (z powodów osobistych). Pani Gładysz nie odchodzi z pracy. Od nowego roku szkolnego będzie uczyła matematyki. Zastąpi ją inna matematyczka, Agnieszka Czarnota.

Wracając do oświatowych konkursów, w tym ostatnim świadomie nie uczestniczyła także Elżbieta Wirga. Dotychczasowa dyrektorka podjęła decy-

zję o odejściu na emeryturę. Puławską „szóstką” kierowała od 2001 roku, a pracowała przez ostatnie 35 lat.

– To była trudna, odpowiedzialna, ale jednocześnie wspaniała praca. Moja prawdziwa pasja. Nadal mam wiele pomysłów, które chętnie przekażę swojemu następcy – mówi dyrektor Wirga. Niestety, ostatni konkurs w SP nr 6 nie przyniósł rozstrzygnięcia. We właściwym terminie nikt nie złożył dokumentów aplikacyjnych. Konkurs zostanie rozpisany ponownie.

Zmiany dotyczą także puławskich przeszkoli.

Marta Gładysz, Elżbieta Wirga i Bożena Strzelecka zegnają się ze stanowiskami dyrektorek puławskich szkół

W MP nr 14, dyrektor Małgorzatę Ciupę zastąpi Elżbieta Wasiak. W MP nr 15, Grażynę Miturską zastąpi Lidia Paruch. W MP nr 16 kontrkandydata pokonała dotychczasowa p.o. dyrektora tej placówki, Anna Mostowska. Konkursy wygrały także: Beata Rysak (MP nr 8), Iwona Czech (MP nr 7) oraz Małgorzata Górską-Lenartowicz (MP nr 10).

RADOSŁAW SZCZĘCH

Natalka wreszcie ma szansę na odszkodowanie

PO NASZEJ PUBLIKACJI

Siedmioletnia Natalia Bławat z Puław w wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę straciła nóżkę. Sprawa o odszkodowanie ślimaczy się, bo akta na kilka lat utknęły u sądowej biegłej. Dokumenty zostały zwrócone do sądu dopiero gdy sprawę nagłośniły media

RADOSŁAW SZCZĘCH

Do wypadku doszło w maju 2017 roku. Natalka miała wówczas 2,5 roku. Na dziecko przewróciła się latarnia, w którą wjechało rozpędzone auto. Dziewczynka w stanie ciężkim trafiła do szpitala. Zmiażdżoną nogę lekarze musieli amputować.

Kierowca był pijany. Od 5 lat siedzi w więzieniu. Zasądzono go za zadośćuczynienia (20 tys. zł) okaleczonej dziewczynce Krzysztof M. nie zapłacił do dziś. Na konto jej rodziny nie trafiło także odszkodowanie od ubez-



Natalka ma dziś 7 lat. Jej rodzice o odszkodowanie walczą od czterech. Na zdjęciu z mamą Małgorzatą Bławat

Minął rok 2020 i 2021, a opinii nadal nie było. Bez niej, sprawa nie mogła nabrać dalszego biegu. Żeby zmobilizować swoją biegłą sąd wydał 11 ponagieł. Biegła Dudek w tym roku została ukarana również grzywną (500 zł). Bez skutku.

Jaka sama tłumaczyła w rozmowie z nami, powodem tak długiej zwłoki był „nawał pracy”. – Nie wynikało to z mojego lekceważenia obowiązku – zapewniła.

Zachowanie pani psycholog krytycznie ocenia m.in. rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Lublinie. – Takie zachowanie jest niewłaściwe i nieprawidłowe, zwłaszcza, że ta pani znajduje się na liście biegłych sądowych – komentuje Barbara Markowska.

pieczyciela. Dlatego rodzice Natalki wytoczyli sprawę Sopotkiemu Towarzystwu Ubezpieczeń „Ergo Hestia”. Proces przed Sądem Okrę-

gowym w Lublinie rozpoczął się w 2018. Finału nie ma do dziś.

Powód? Sąd przez 2,5 roku nie mógł doprosić

się o wydanie opinii psychologiczno-psychiatrycznej oraz zwrotu akt od biegłej psycholog Elżbiety Dudek.

Kryminalny tydzień

3 CZERWCA, PUŁAWY Ponad 700 gramów marihuany i 400 gramów klefedronu (4-CMC) znaleziono u jednego z mieszkańców Puław. Za posiadanie nielegalnych środków odurzających, 23-latkowi grozi więzienie. Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów z puławskiej komendy. Zgodnie z decyzją sądu, mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

3 CZERWCA, BRZOSZOWA GAĆ, GM. KURÓW Drogą przejażdżkę zafundował sobie 40-latek z gminy Kurów i to bez używania benzyny. Za jazdę rowerem po alkoholu mężczyzna został ukarany przez policjantów mandatem w wysokości 2,5 tys. zł. Miał 2,4 promila.

3 CZERWCA, KAZIMIERZ DOLNY Mieszkająca w Puławach 27-latką z Ukrainy padła ofiarą oszustwa. Nieznana jej kobieta zadzwoniła do niej podając się za pracownika banku, który wykrył nieautoryzowane przelewy na jej koncie. W celu ich zablokowania, oszustka poprosiła ofiarę o wygenerowanie kodu BLIK. Gdy Ukrainka przekazała kod, z jej konta zniknęło 2,2 tys. zł. Pieniądze wypłacono w jednym z bankomatów w Krakowie.

3 CZERWCA, UL. NIEMCEWICZA, PUŁAWY Mimo tego, że rower marki Romet był przypięty do stojaków przy bloku, zniknął. Jego właściciel o kradzieży powiadomił policję. Straty wyniosły 1,3 tys. zł.

4 CZERWCA, UL. DĘBLIŃSKA, PUŁAWY 74-latką z gminy Puław kierującą Citroënem w ostatniej chwili zauważyła, że jadące przed nią auto zatrzymuje się przed przejściem. Chcąc uniknąć zderzenia, odbiła na prawy pas, przecięła przejście dla pieszych i potrafiła znajdującą się na nim kobietę. 53-latką z Puław, która prowadziła rower na drugą stronę jezdni, z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

4 CZERWCA, ŻYRZYN Pijany kierowca ciągnika ursus z trudem mieścił się na swoim pasie ruchu. Manewry kierowcy zaniepokoiły świadka, który wskoczył na traktor i zabrał kluczyki. Kierowca, 58-latek z gminy

Żyrzyn próbował na piechotę uciec z miejsca zdarzenia. Nie udało mu się. Wezwani na miejsce policjanci okazali się szybsi. Traktorzysta miał 3,5 promila.

4 CZERWCA, KURÓW 25-latek z Kurowa chciał się napić wódki, ale nie miał pieniędzy. Postanowił więc okraść miejscową Biedronkę i niepostrzeżenie wynieść butelkę o wartości 31 zł. Misja się nie powiodła. Złodziej został schwytany i ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

6 CZERWCA, UL. SIENKIEWICZA, PUŁAWY Hulajnoga stojąca w rowerowym stojaku przy jednym z bloków w nocy padła łupem złodzieja. Właścicielka, 47-latką z Puław, powiadomiła policję. Sprzęt marki Raven był warty 300 zł.

7 CZERWCA, UL. WOJSKA POLSKIEGO, PUŁAWY Policjanci z puławskiej drogówki postanowili wylegitymować pieszego, który na ich widok zaczął zachowywać się w nietypowy sposób. Okazało się, że to 70-latek bez stałego miejsca zamieszkania, który ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Mężczyzna zlekceważył skazujący go na więzienie wyrok warszawskiego sądu rejonowego i nie stawiał się do zakładu karnego.

8 CZERWCA, JAWORÓW, GM. ŻYRZYN Podczas prac w ogrodzie jeden z mieszkańców Jaworowa natknął się na niewybuch. Mężczyzna powiadomił policję. Mundurowi z grupy rozpoznania pirotechnicznego ustalili, że to zardzewiały, radziecki granat

obronny F1. Zajęli się nim żołnierze z patrolu saperckiego w Dęblinie.

8 CZERWCA, GM. BARANÓW 34-latek z gminy Michów (powiat lubartowski) włamał się na posesję mieszkańca gminy Baranów i ukradł motorower o wartości 3,9 tys. zł. Pojazd znaleźli puławscy policjanci. Okazało się, że złodziej jest poszukiwany przez sąd celem odbycia kary więzienia.

8 CZERWCA, PUŁAWY Do mieszkania 35-latki z Puław weszli policjanci zajmujący się przestępczością gospodarczą. Znaleźli ponad 26 tys. sztuk papierosów (ok. 1,3 tys. paczek) różnych marek bez akcyzy. Straty skarbu państwa przekroczyły 31 tys. zł. **OPR. RS**

Tragedia w warsztacie

Do tragicznego zdarzenia doszło w sobotę, 4 czerwca, w jednym z warsztatów samochodowych w Klikawie. Ciężarowy MAN stoczył się do kanału i przygnoił 37-letniego mechanika. Mężczyzna zmarł na miejscu.

Mechanik naprawiał ciężarówkę, gdy z nieustalonych przyczyn, ciągnik siodłowy stoczył się do kanału. 37-latek, mieszkaniec gminy Puław, odniósł poważne obrażenia. Mimo natychmiastowej pomocy, poniósł śmierć.

Do warsztatu wezwano służby ratunkowe. Miejsce wypadku zabezpieczyła policja. Funkcjonariusze pracowali pod nadzorem prokuratora. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji, ciało zmarłego zostało przetransportowane do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie zostanie poddane sekcji. Trwa wyjaśnianie okoliczności tragicznego zdarzenia. Wstępne ustalenia wskazują na niebezpieczny wypadek.

RS



FOT. POLICJA

Kibicom serce się raduje

GINA PUŁAWY Mimo kapryśnej pogody, frekwencja na otwarciu nowego stadionu piłkarskiego w Gołębiu dopisała. Miejscowego Hetmana dopingowało kilkuset kibiców

RADOSŁAW SZCZĘCH

Mieszkańcy Gołębia w sobotnie popołudnie licznie stawili się na nowym stadionie. Kibice Hetmana z szalikami w klubowych barwach postarali się o głośny doping. Na nowej trybunie, która może pomieścić ponad pół tysiąca osób, zajęte były niemal wszystkie miejsca. Przyszły rodzinny z dziećmi, dawne gwiazdy Hetmana, osoby zasłużone dla klubu, działacze, samorządowcy. Przy parkingu stało stoisko z pieczonymi kielbaskami. W tej piknikowej atmosferze prawdziwego sportowego święta, miejscowa drużyna pokonała ligowego przeciwnika, klub Draco Kowala 10:0.

– Taki wynik obstawiałem – przyznał po ostatnim gwizdku Antoni Olszak, dawny trener Hetmana. – Życzę Hetmanowi powodzenia i awansów. Teraz ma bardzo fajny stadion, który zasługuje na klasę okręgową – dodaje.



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

– Obiekt jest piękny, ale mecz jeszcze piękniejszy. Coś wspaniałego. Widowisko pierwszorzędne. Kulturalna, elegancja impreza – ocenia Andrzej Warda, jeden z kibiców.

– Oby takich wyników nasza drużyna miała więcej – uzupełnia Bonifacy Góra, mieszkaniec Gołębia.

W łozie honorowej zasiedli dawni piłkarze gołębskiej drużyny, którzy

na mecz otwarcia nowego stadionu otrzymali specjalne zaproszenia. Z Lublina przyjechał m.in. Grzegorz Bodenko, który na początku XXI wieku grał w pomocy. – Bardzo miło widzieć taki obiekt. Dwadzieścia lat temu graliśmy na boisku przy szkole. O takim stadionie nikt wtedy nawet nie marzył. To jest niebo, a ziemia – ocenia były piłkarz.

Stadion w Gołębiu może pomieścić ponad 500 kibiców

– Czekaliśmy na to dwanaście lat – mówi Krzysztof Kursa, kolejny z honorowych gości. Były zawodnik Hetmana w latach 90 grał na pozycji środkowego napastnika. – Dawniej sama gra w lidze, to żeby klub dostał licencję, było poważnym wyzwaniem. Było wiele trudnych

momentów, upadek, reaktywacja. A dzisiaj, gdy patrzę na taki mecz, serce się raduje. Łzy same cisną się do oczu – dodaje.

Mecz oglądał także Sławomir Kursa, który dla Hetmana jest mniej więcej tym, kim Gianluigi Buffon był dla Juventusu. W gołębskim zespole na pozycji bramkarza gra od 18 lat. – Jestem bardzo zadowolony. Włożyliśmy wiele pracy, żeby doczekać takiej chwili – mówi zawodnik, który w sierpniu ma zamiar pożegnać się z kibicami.

Zadowolenia nie krył także prezes, Ireneusz Teper. – Bardzo fajnie wszystko nam się ułożyło. Cieszę się z wyniku i wysokiej frekwencji. Nie spodziewaliśmy się, że wygramy aż tak wysoko – przyznaje.

– Ten nowoczesny i świetnie wyposażony stadion to ogromny powód do dumy dla całej gminy, a wynik udowadnia, że w takich warunkach piłkarze dostają skrzydeł – ocenia Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy. – Dla wielu kibiców to był pierwszy mecz w życiu. Myślę, że będą tutaj wracać – dodaje.

Po meczu, piłkarze wraz z kibicami pozowali do pamiątkowych zdjęć. Mieszkańcy Gołębia do domów wrócili w dobrych nastrojach. Następna okazja do kibicowania Hetmanowi na nowym stadionie już niedługo – 11 czerwca żółto-czerwono-niebiescy zmierzą się z Mazowszem Stężyca.

Nowe drogi, parking i chodnik

JANOWIEC Powstanie nowy parking, chodnik przy Lubelskiej, a szereg odcinków dróg przejdzie wyczekiwane remonty. Za dziesięć zadań janowiecki samorząd zapłaci prawie 7 mln zł.

Janowiec zaczyna korzystać z rządowej dotacji otrzymanej w ramach pierwszej edycji Polskiego Ładu. Gmina na „rozwój układu komunikacyjnego” otrzymała ok. 8 mln zł. Nie przeszkodził w tym nawet brak dokumentacji technicznej, którą wkrótce przygotują sami wykonawcy. Taką możliwość dał przetarg typu „zaprojektuj i wybuduj”, na jaki zdecydowali się janowieccy urzędnicy.

Na zainteresowane firmy czekało łącznie 10 zadań, na które gmina zabezpie-



Na przebudowę czeka m.in. ul. Rynek, Radomska, Zamkowa i ul. Nowy Janowiec. Lubelska doczeka się nowego chodnika

tys. zł) i Nasiłowie (486 tys. zł). Z kolei markuszewski Zakład Budowy Dróg i Mostów przebuduje: ul. Nowy Janowiec (404 tys. zł), Zamkową (543 tys. zł), Rynek (1 mln zł) i Radomską (731 tys. zł) w Janowcu. Zbuduje również chodnik przy Lubelskiej z murem oporowym (813 tys. zł) oraz nowy parking przy Sandomierskiej (2,1 mln zł). Wyremontuje także drogę w Brzeźcach (560 tys. zł).

– Muszę przyznać, że jestem zadowolony. Wszystkie zadania mają wykonaw-

czyła trochę ponad 7,7 mln zł. Miejscowy Zakład Budo-

wy Wodociągów i Kanalizacji przebuduje drogę w Woj-

szynie (832 tys. zł), zbuduje drogi w Trzciankach (484

ców, więc nie musieliśmy unieważniać żadnej części przetargu. Zaproponowane ceny można uznać za umiarkowane. Gmina oczywiście zapewni wkład własny w wysokości 5 proc. Zapłacimy również za inspektora nadzoru, ale biorąc pod uwagę całość, to jest kosmetyka – ocenia Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu podpisane zostaną umowy z wybranymi firmami. W pierwszej kolejności drogowców powinni zobaczyć mieszkańcy Nasiłowa i Trzcianek. Ostatnie zadania związane z przebudową dróg w gminie zakończą się w 2023 roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Listy czytelników

Moim zdaniem

Swego czasu naczelny tego tygodnika zachęcając mnie do pisanie deklarował swobodę tematyczną. Dotychczas nie było przypadku ingerencji w temat ze strony redakcji.

Jest temat, który mnie ciągle intryguje, ale mam obawy, że naczelny może zmienić zdanie.

Temat to relacje Kościoła ze społeczeństwem. Klerykalizacja obejmuje większość struktur społecznych. Jest w naszym kraju dominująca globalnie. Z dewocyjną władzą włącznie.

Jeden z puławskich tygodników, który zamieszcza artykuły w tonacji bogobojno-religijnej i w typowo kościelnej narracji drukuje interesujący artykuł w relacji ksiądz – rodzina.

Chłopiec po komunii wybiera się z tatą na organizowaną przez księdza pielgrzymkę. W dniu wyjazdu zostają obaj wyproszeni z autokaru. Okazuje się, że są „nadwyżką” w liczbie dozwolonych osób w autobusie. Dlaczego oni? Oto jest dylemat. Z wypowiedzi matki chłopca wynika, że wcześniej ksiądz wy-

rażnie dyskredytował syna. Mama uzasadnia to wielu przypadkach.

Mała dygresja w temacie.

Na prasowym rynku ukazuje się tygodnik, który w swoich artykułach jest zdecydowanie krytyczny wobec niektórych duchownych Kk. Właśnie na styku relacji z wiernymi w kwestiach czysto społeczno – organizacyjnych. Autorzy artykułów podają nazwy partii, miejscowości, a nawet pełne nazwiska osób duchownych. Redakcja wyraźnie unika tematów teologicznych – ideowych lub doktrynalnych wiary.

Pytałem osobiście wicenaczelnego, czy redakcja nie naraża się na procesy cywilne? „Li-

czymy się z taką możliwością. Jednak my podajemy prawdę zaistniałej sytuacji. Nie jesteśmy ksenofobami wobec kleru. No i nie komentujemy zagadnienia na łamach gazety.”

Rozważania matki chłopca to szerokie spektrum sytuacji, które miały miejsce wobec jej dziecka. Ksiądz zdecydowanie neguje te uwagi. Zjawiskiem powszechnym jest to, że proboszczowie i biskupi lekceważą, ba, ignorują wręcz takie zjawiska w parafiach. Wielu księży tworzy konflikty z wiernymi ze względu na swoją psychoosobowość. Zarozumiałość, pycha, brak kultury relacji z osobami świeckimi. Prostactwo, a nawet zwykłe

chamstwo nie jest odosobnione. Kościół nie dba o te kwestie. Ksiądz jest w swojej osobowości ponad wiernymi. Kult „nadk siędza” aktualny jest do dziś.

Swego czasu siedłem w bliskiej odległości za księdzem. Z przeciwnego kierunku szło trzech młodych licealistów. Mijając księdza zaserwowali wobec niego niewybredne inwektywy. Duchowny zatrzymał się zwracając im uwagę. Zbyli go śmiechem. „No i widzi pan jak się zachowują” zwrócił się do mnie. W pełni potępiam takie zachowanie. A jak ksiądz sądzi? Czy sami duchowni nie są również temu winni? No właśnie!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Repertuar kin

KINO „SYBILLA” PUŁAWY

Piątek, 10 czerwca:

Detektyw Bruno, familijny, godz. 13.45

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi, godz. 18

Jurassic World: Dominion napisy, przygodowy/sci-fi, godz. 20.45

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys, animowany/familijny, godz. 16

Sobota, 11 czerwca:

Detektyw Bruno, familijny, godz. 13.50

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi, godz. 18

Jurassic World: Dominion napisy, przygodowy/sci-fi, godz. 20.45

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys, animowany/familijny, godz. 11.50, 16

Niedziela, 12 czerwca:

Detektyw Bruno, familijny, godz. 13.45

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi, godz. 18

Jurassic World: Dominion napisy, przygodowy/sci-fi, godz. 20.45

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys, animowany/familijny, godz. 11.45, 16

Poniedziałek, 13 czerwca:

Detektyw Bruno, familijny, godz. 13.45

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi, godz. 18

Jurassic World: Dominion napisy, przygodowy/sci-fi, godz. 20.45

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys, animowany/familijny, godz. 16

Wtorek, 14 czerwca:

Detektyw Bruno, familijny, godz. 13.45

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi, godz. 18

Jurassic World: Dominion napisy, przygodowy/sci-fi, godz. 20.45

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys, animowany/familijny, godz. 16

Środa, 15 czerwca:

Detektyw Bruno, familijny, godz. 13.45

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi, godz. 18

Jurassic World: Dominion napisy, przygodowy/sci-fi, godz. 20.45

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys, animowany/familijny, godz. 16

Czwartek, 16 czerwca:

Buzz Astral, animowany, godz. 14.16

Detektyw Bruno, familijny, godz. 11.55

Jurassic World: Dominion dubbing, przygodowy/sci-fi,

Mickiewicz i Chopin w Kazimierzu

W niedzielę w Kazimierzu Dolnym rozpoczął się festiwal „Ballady i Romanse”. Za nami jego pierwsza z trzech części. Utwory Fryderyka Chopina zagrał znany pianista, Jakub Kuszlik, a ballady Adama Mickiewicza recytował aktor Sławomir Holland. Następne spotkania w lipcu i październiku.

Miłośnicy epoki romantyzmu tego wydarzenia nie mogą przegapić. Do Kazimierza Dolnego zaproszono znanych, polskich aktorów i utalentowanych pianistów, którzy przenoszą widzów w świat utworów przełomu XVIII i XIX wieku. Pierwszą część festiwalu, recytacją wybranych ballad Adama Mickiewicza rozpoczął aktor Sławomir Holland. Wystąpił również pianista z IV nagrodą na zeszłorocznym festiwalu chopinowskim, Jakub Kuszlik. Muzyk wykonał cztery utwory Fryderyka Chopina.

Kolejne popołudnie z romantyzmem zaplanowano 24 lipca. Tego dnia, o godz. 16 w sali koncertowej Gmin-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

nego Zespołu Szkół mickiewiczowskie ballady będzie recytowała aktorka, Danuta Stenka. Utwory Chopina, Brahmsa i Schumanna wykona z kolei zdobywczyni II nagrody na konkursie chopinowskim w 2018 roku, Aleksandra Świąt.

Festiwal zakończy się 2 października. W Kazimierzu

wystąpi wtedy Martin Garcia, zdobywca III nagrody na zeszłorocznym konkursie chopinowskim. Pianista będzie grał utwory Bacha, Chopina i Schumanna. Ballady przeczyta natomiast aktor Grzegorz Damiński znany m.in. z takich seriali jak Wataha, Belfer, W głębi lasu, czy Czas honoru.

Podczas festiwalu muzycy korzystają z wyjątkowego instrumentu, zabytkowego fortepianu marki Steinway z 1847 roku. Wydarzenie organizuje Kazimierski Ośrodek Kultury i Promocji oraz warszawskie Stowarzyszenie im. Ludwika van Beethovena. Wstęp wolny.

RS

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

POK-FRONTACJE 11 czerwca w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” (ul. Wojska Polskiego 4) odbędą się „POK-frontacje” czyli przegląd grup artystycznych działających w ośrodku. Start o godz. 16.

Na scenie Domu Chemika zaprezentują się zespoły taneczne i wokalne, teatralne grupy dziecięce i młodzieżowe. Będą również pantomima, balet oraz zabawy i animacje.

– Do tańca porwą energetyczne choreografie Zespołu Baletowego „Etiuda”. Na ludową nutę zagra kapela Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimiera Walczak „Mamci”. W nowym, zaskakującym repertuarze zaprezentuje się Puławska Orkiestra Dęta. Czarować pięknym śpiewem będą wokaliści Michała Matrasa i Zbigniewa Jonaka – wymienią organizatorzy.

Będzie można także zobaczyć występy zespołu Puławianki, Zespołu Wokalnego (nie)sPOKojni czy Teatru Lalek „Muchomor”.

POK-frontacje stanowią podsumowanie całorocznej pracy wszystkich zespołów, animatorów oraz podopiecznych i instruktorów Puławskiego Ośrodka Kultury. Wstęp jest bezpłatny.



TEATRALNE PREMIERY W najbliższym czasie w Domu Chemika będzie można zobaczyć dwie teatralne premiery. W niedzielę 12

czerwca Puławski Teatr Amatora zaprezentuje sztukę na podstawie twórczości Rolanda Topora. „Zima pod stołem” to surrealistyczna baśń o miłości osadzona w realiach współczesnej Europy i utrzymana w konwencji snu, w której wyobraźnia prowadzi nas wyraźnie na tereny naszych wschodnich sąsiadów.

Obsada: Daria Rodek, Anna Maj, Adam Rodek, Piotr Rozdoba oraz Ryszard Stępień. Bilety: 25 zł. Z kolei w poniedziałek 13 czerwca Dom Chemika zaprosi najmłodszych widzów na spektakl „Rozterki Małych Gwiazdek” Teatru Agrafka. To przedstawienie na podstawie bajki „Przygody Małej Gwiazdki” Frane Milczyńskiego w przekładzie Heleny Hiriaków.

Wystąpią: Kaja Baniowska, Lena Chabros, Karina Figura, Anna Firlej, Julia Józwicka, Julia Kowalik, Zuzanna Krawczyk, Tobiasz Lewkowicz, Daria Musiatowicz, Hanna Nieldzińska, Aleksandra Węglarz, Hanna Tokarska, Milena Widerowska i Blanka Wolska. Wstęp wolny.



JANOWIEC

SZWEDZI NAD WISŁĄ

W weekend w Janowcu będzie się można przenieść do XVII wieku i trafić w sam środek bitwy. Wszystko za sprawą Spotkań z Historią, które od-

będą się na zamku już w dniach 11-12 czerwca.

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym oraz Stowarzyszenie Chorańców Rycerstwa Ziemi Lubelskiej zapraszają na wyjątkowe wydarzenie dla wszystkich wielbicieli historii. Spotkania z Historią przebiegną pod hasłem „Szwedzi nad Wisłą” i zabiorą gości do XVII wieku.

W programie moc różnorodnych atrakcji: spotkania z pasjonatami, rekonstrukcje historyczne, warsztaty, pokazy strojów czy broni, stoiska rzemieślnicze, a także kąci zabaw historycznych.

Zamek w Janowcu oraz tereny parkowe w tych dniach zamienią się w XVII-wieczne obozowisko i pole bitew! Do tego organizatorzy planują zrekonstruować bitwę o zamek.

Wydarzenie oficjalnie odbędzie się w dniach 11-12 czerwca (w godz. 10-17), jednak organizatorzy zapraszają chętnych już w piątek do udziału w nocnym pochodzie przez jawnowieckie uliczki (start o godz. 18).

Bilety na Spotkania z Historią kosztują od 15 do 45 zł. Wejściówki dostępne w przedsprzedaży na portalu ebilet.pl oraz w dniu wydarzenia w kasach przed wejściem.

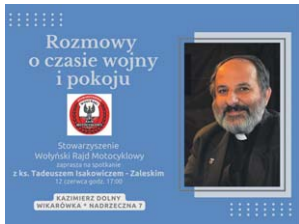


KAZIMIERZ DOLNY

O WOJNIE I POKOJU Stowarzyszenie Wołyński Rajd Motocyklowy zaprasza do Wikarówki w Kazimierzu Dolnym (ul. Nadrzeczna

7) na spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim. Wydarzenie zaplanowano na 12 czerwca o godz. 17.

Ks. Isakowicz-Zaleski jest duchownym, działaczem społecznym i poetą, autorem licznych publikacji, również publicystycznych. Tematem jego spotkania w Kazimierzu Dolnym będą „Rozmowy o czasie wojny i pokoju”.



NAŁĘCZÓW

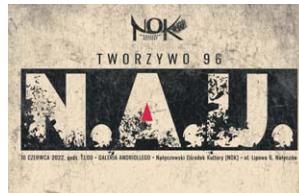
WYSTAWA GRUPY TWORZYWO 96 W piątek, 10 czerwca o godz. 17 w Galerii im. Michała Elwiro Andriolego Nałęczowskiego Ośrodka Kultury (ul. Lipowa 6) zostanie zorganizowany wernisaż wystawy „N.A.U.” grupy Tworzywo 96.

Tę artystyczną formację tworzą absolwenci jednego rocznika lubelskiego Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS. Choć dziś mieszkają w różnych miejscach na świecie, od 2011 roku starają się cyklicznie realizować wspólne wystawy.

– Idea pokazów jest promocją sztuki reprezentowanej przez różnorodne techniki przekazu artystycznego: malarstwo, rysunek, grafikę, fotografię i ceramikę, formy przestrzenne oraz pokazanie indywidualnych projektów artystycznych – twierdzą organizatorzy wystawy.

W Nałęczowie artyści

zaprezentują swoje osobiste realizacje.

**OTWARTA SCENA AMATORA**

W dniach 10-11 czerwca w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbędzie się Przegląd Teatrów Amatorskich w ramach Otwartej Sceny Amatora. Publiczność będzie mogła zobaczyć spektakle teatrów z Lublina, Kraśnika, Poniatowej, Nałęczowa.

W ramach przeglądu tradycyjnie będzie można zobaczyć najnowsze spektakle amatorskich grup teatralnych osób dorosłych. Grupy będą miały okazję wymienić się doświadczeniami scenicznymi, podpatrzyć warsztat aktorski swoich kolegów, a dla widzów będzie to szansa na bliskie spotkanie z pasjonatami teatru.

Przegląd rozpocznie się w piątek o godz. 10. Grupa Notoco Senior z Kraśnika zaprezentuje spektakl „Sztetl Kraśnik”. W planach będą jeszcze cztery pokazy, w ramach których wystąpią artyści z Poniatowej, Lublina i Nałęczowa. To właśnie lokalny Teatr Młodzi Duchem zakończy sobotnią część przeglądu o godz. 20 spektaklem „Na przepadle, czyli co się stało z teatrem?!”.

Merytorycznej oceny prezentowanych spektakli dokona profesjonalne jury w składzie:

Agnieszka Koecher-Hensel - teatrolożka, organizatorka warsztatów teatralnych, spektakli, koncertów i wystaw artystycznych. Pracownik Za-

kładu Historii i Teorii Teatru IS PAN

Kolejne emocje w sobotę wieczorem. Najpierw o godz. 18 będzie można obejrzeć występ Młodzieżowej Grupy Teatralnej z Nałęczowa, a chwilę później odbędzie się oficjalne podsumowanie przeglądu i wręczenie nagród.

Wydarzenie zakończy spektakl „Pieśni Miłości i Nienawiści” w wykonaniu Stanisława Górki z towarzyszeniem Andrzeja Perkmana. Stanisław Górka to profesor sztuk teatralnych, aktor teatralny i filmowy, znany szerokiej publiczności choćby z telewizyjnego serialu „Plebani”.

Bilety na wydarzenie kosztują od 10 do 60 zł.



POKAZ FILMU „SELMA” W ramach Kina Plenerowego w Nałęczowie, 11 czerwca o godz. 21 na placu przed UM (ul. Lipowa 3) odbędzie się pokaz filmu „Selma”. To biograficzna produkcja ukazująca kampanię Martina Luthera Kinga o poszanowanie przez władze prawa do powszechnego głosowania. Produkcja nagrodzona Oscarem.



DAMIAN DRABIK

Zupa na talerzu

Zagraniczni turyści przybywający do Nałęczowa i Kazimierza nie mogą nadziwić się, że w Polsce jadą się tyle rodzajów zupy. Od czereśniowej, przez cytrynową, gulaszową, kalafiorową, ogórkową po pomidorową, szczawiową na wołowinie i rosół z kołdunami. Zup zazdrości nam cały świat. Oto kilka przepisów dla inspiracji. Od staropolskich po regionalne.

WALDEMAR SULISZ

Prof. Jarosław Dumanowski, badacz staropolskiej kuchni, który dla Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego przygotowuje kolejne edycje dawnych książek kucharskich przekonuje, że już w XVII wieku Polacy znali 200 rodzajów zupy. A francuscy kucharze mogli tylko się do nas uczyć. Do dziś przetrwały w naszym regionie zupy, których receptury mają ponad 100 lat. Wiele z nich, jak na przykład zupa cebulowa z Goraja, są wpisane na Listę Produktów Tradycyjnych. Nasze zupy są dziś ewenementem w Europie. Zagraniczni turyści szczególnie chwalą te posilne, gotowane zimą. Wielkim smakiem zup był kardynał Stefan Wyszyński. Powiedział, że w łyżce zupy odbija się oblicze tego, kto ją ugotował. Coś w tym jest.

Krótką historią polskich zup

Najstarsze zupy w Polsce gotowano na rozgotowanej mące, kaszy i chlebie. Dodawano groch i fasolę. Posilne polewki gotowano na soczewicy, dzikim szcawiu, lebiodzie czy pokrzywie. Mikołaj Rej, pisarz i łasuch przepadał za faramuszką, czyli zupą piwną na żółtkach, w której pływały kawałki podsuszonego sera. Następnie pojawiły się w Polsce kwaśne żury i barszcze. Na zakwasach z maki żytniej, pieczonych buraków, kwasie spod kapusty.

Kiedy do Polski przybyła królowa Bona, przyniosła ze sobą warzywa. W ogrodach zaczęto uprawiać pory, selery, kalafior i włoską kapustę. Na stołach pojawiły się wyśmienite zupy warzywne. W XVII wieku trafiła do Polski moda na delikatne wywary i buliony. Włoskie wpływy, francuska technika i polski temperament sprawiły, że w XVII i XVIII wieku Polacy znali 200 zup. W garnku jak w tyglu mieszały się smaki polskie, rosyjskie, żydowskie, węgierskie. Z Rosji na polski stół trafiły posilne i pożywne polewki na kwasie spod ogórków. Z kuchni żydowskiej pyszne krupniki i zupy cebulowe. Z kuchni węgierskiej – ostre zupy mięsne, które zastępowały pełny obiad. Dziś turyści, którzy zawitają do naszego regionu nie będą szukać wyrafinowanych potraw. Sięgną po tradycyjne zupy takie jak barszcze, żury, zupy na kaszach i soczewicy, kapuśniaki gotowane na kościach, wołowinie, słoninie i kiełbasie. Oraz żury na zakwasie i słynne zalewajki.



Cebulowa z Goraja

Składniki: 1 kg kości wieprzowych, 3 kg cebuli, 1 kg ziemniaków, 1 kg marchwi, 50 dag pietruszki, 50 dag selera, ziele angielskie, pieprz ziółowy, czarny pieprz ziarnisty, listek laurowy, sól. Na grzanki: chleb żytni, masło.

Wykonanie: nastawić kości wieprzowe, ziele angielskie, liść laurowy, pieprz czarny ziarnisty i gotujemy 3-4 godziny. Przecedzić przez gęste sito i dodać obrane i rozdrobnione warzywa (cebulę, ziemniaki, marchew, pietruszkę, seler). Gotować na wolnym ogniu do miękkości warzyw. Gdy warzywa są miękkie, zblendować na jednolity, aksamitny krem. Doprawiamy solą i pieprzem ziółowym. Z chleba kroimy grzanki w kształcie małej kostki, smażymy na maśle. Zupę serwujemy z grzankami na wierzchu zupy kremu.

Chłodziec sprzed lat prawie 200

Zupy były tak cenione, że musiały trafić do literatury. Adam Mickiewicz opisuje w „Panu Tadeuszu” piwną polewkę z twarogiem, chłodziec litewski i czarną polewkę podaną Jackowi Soplicy. Na obiedzie u Łękich Wokulski jadł litewski chłodnik. W dziełach wieloletnich polskich książkach kucharskich znajdziemy przepisy na bardzo wyrafinowane zupy z parmezanem, delikatne zupy krem, wytworne zupy pomidorowe.

Oto oryginalna receptura na chłodziec: „Wziąć śmietany kwaśnej kwaterek 3, kwasu ogórkowego pół kwarty, jeżeli śmietana gęsta to kwasu więcej, jeżeli zaś rzadka to mniej, cytryn dużo wycisnąć, szyszek rakowych gotowanych i w kostkę pokrajanych, biorą piersi, czyli mięso z kapłona lub z kury, byleby było miękkie, to w kostkę pokrajać, ogórków obranych ze skórki, ogórków kwaśnych pięć, liści od buraków i kilka głąbików burakowych pokrajać, w gotowaną wodę wrzucić i trochę zagotować, ostudzić i włożyć lub szcawiu uwarzyć zamiast burakowych liści albo kiedy liście burakowe stare, od młodej cebuli szczypiorku pokrajać, ale go pierwszej w soli przetrzeć, aby z niego gorycz wyszła i zimną wodą przepłukać, kopru ogrodowego, szczypiorku pokrajać, pieprzu białego, osolić razem, wszystko zamieszać i w lód wstawić.” (Jarosław Dumanowski, Chłodziec sprzed lat prawie 200)

Czereśnie w zupie?

Tak, tak, tak. W lubelskiej kuchni regionalnej zupa czereśniowa trzyma się mocno. Wytworną zupę czereśniową podawano przed wojną w pałacach i dworach. W uproszczonej wersji była także posiłkiem spracowanych żniwiarzy. Zajrzyjmy do starych książek kucharskich.

„Trzy litry dojrzałych czarnych czereśni lub wiśni, najlepiej pomieszać połowę wiśni a połowę czereśni, nalać taką ilością wody, aby się tylko równo zamoczyły, i gotować

dobrze aż popękają. Potem przetrzeć przez sito i postawić trochę na boku, żeby męty opadły, następnie zlać czysty sok, wsypać ćwierć kila cukru, jeżeli kto lubi słodsza więcej, i postawić na kuchni, żeby się zupa zaciągnęła. Jeżeli podaje się ją na zimno wynieść do piwnicy lub lodowni do ostudzenia.

Dobrá jest także ta zupa z dodaniem pół szklanki dobrego wina czerwonego. Zupę nie trzeba z winem gotować, tylko wlać wino do wygotowanego soku z owoców i raz na kuchni zaciągnąć. Można także taką zupę zaprawić śmietaną, to znaczy do soku i wygotowanych owoców wlać kilka łyżek młodej dobrej śmietany, z którą się zupa ma raz zaciągnąć na kuchni. Jeżeli kto lubi można dać dla zapachu trochę wanilii. Do zupy tej podaje się biszkopty lub andruty”. („Kucharka polska, czyli szkoła gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów zebrana przez Florentynę i Wandę).

Nałęczowska zupa pietruszkowa

Składniki: 6 łyżek posiekanej natki pietruszki, 4 cebule, 2 pory, ząbek czosnku, szklankę śmietany, łyżkę masła, 2 szklanki bulionu, gałkę muszkatołową, sól i pieprz.

Wykonanie: na maśle podsmażyć cebulę pokrojoną w kostkę i pory w plasterki. Gdy będą miękkie, przełożyć do garnka i zalać bulionem. Gotować pół godziny, następnie dodać śmietanę, przyprawy i natkę. Podawać z mocno na-czosnkowanym grzankami.

Zupa z kaszy po kazimiersku

Składniki: 30 dag mięsa, 10 dag kaszy gryczanej, 15 dag cebuli, po 10 dag kapusty włoskiej, marchwi i pietruszki, sól, pieprz, natka, tymianek, kmień, majeranek, ziele angielskie.

Wykonanie: do gotującej się wody dodawać co 1 minutę w kolejności: szczyptę tymianku, pół łyżeczki kminku, mięso pokrojone w kostkę (indyk lub kurczak), kaszę gryczaną, ziele angielskie.

Gotować 1 godzinę na małym ogniu. Następnie dodawać kolejno: 2 cebule, kapustę włoską, marchew i korzeń pietruszki – wszystko pokrojone w paseczki. Posolić, dodać zieleninę.

Doprawić pieprzem i solą, posypać zieloną pietruszką.

Zupa ziemniaczana po wąwolnicku

Składniki: 1 kg ziemniaków, 20 dag boczku wędzonego, 3 suszone smardze, listek laurowy, ziele, pieprz sól, zielenina do smaku.

Wykonanie: boczek pokroić w kostkę, podsmażyć na złoty kolor, nie przypalić. Zalać przegotowaną wodą, żeby wydobyc smak sosu. Zaczekać, kiedy boczek będzie miękki.

Osobno zagotować 1,5 litra wody i wrzucić pokrojone ziemniaki w kostkę, dodać namoczone i pokrojone smardze, przyprawy, osolić do smaku. Kiedy ziemniaki będą miękkie, dodać boczek, pogotować jeszcze chwilę. Na talerzu posypać zieloną pietruszką. Smacznego.

Najpierw porażka, potem zwycięstwo

PIŁKA NOŻNA Wisła II Puławy przegrała z Avią II Świdnik 0:1. W środę, w zaległym spotkaniu, puławskie rezerwy pokonały Garbarnię Kurów 5:0

W spotkaniu rezerw drużyn z Puław i Świdnika lepsi byli młodzi piłkarze III-ligowca. Tym samym podopieczni trenerów Jacka Magnuszewskiego i Piotra Grabarza musieli przełknąć gorzką pigułkę porażki. Była to druga z rzędu przegrana puławskiej młodzieży. Kolejną wcześniej uległa na wyjeździe mistrzowi ligi okręgowej Stali Poniętowa 2:5.

Wisła II Puławy – Avia II Świdnik 0:1

W zdecydowanie lepszych humorach kibice puławskiej młodzieży byli po środowym zaległym meczu 26. kolejki z Garbarnią Kurów, zaplanowanym w pierwszym terminie na 25 maja. W derbach powiatu puławskiego lepsza była Wisła II, czym bardzo poprawiła swoją sytuację w tabeli. Zawodnicy trenerów Magnuszewskiego i Grabarza walczą bowiem o utrzymanie, a wysoka wygrana 5:0 to ważny krok na drodze do pozostania w klasie okręgowej. Bardzo dobre zawody rozegrał Aleksander Pionka, który zdobył czterech bramek.

Wisła II Puławy – Garbarnia Kurów 5:0 (2:0)

Bramki: Pionka (39, 40, 76, 79), Corbo (58).

Wisła II: Pawłowski – Czapla (59 Gałązka), Korpysa, Konrad Pyska, Kacper Pyska, Figura, Szymanek (66 Brykowski), Konc, Gębala (69 Abramczyk), Pionka, (80 Łyjak), Corbo.

Pozostałe wyniki 28. kolejki: Unia Bełżyce – Garbarnia Kurów 1:2 • LKS Stróża – Stal Poniętowa 0:2 • KS Drzewce – MKS Ryki 1:0 • Wisła Annapol – Błękit Cynców 3:1 • Polesie Kock – Sokół Konopnica 0:3 • Janowianka Janów Lubelski – Orion Niedrzwica Duża 9:2 • Piaskovia Piaski – Sygnał Lublin 2:1.

Mecz zaległy 26. kolejki: Wisła II Puławy – Garbarnia Kurów 5:0.

1. Stal	28	81	101-23
2. Janowianka	28	67	110-29
3. Drzewce	28	64	100-30
4. Piaskovia	28	50	50-46
5. Sygnał	28	46	62-56
6. Orion	28	39	50-56
7. Unia	28	37	54-64
8. Polesie	28	36	54-56
9. Sokół	28	33	51-64
10. Avia II	28	32	58-73
11. Stróża	28	32	50-62
12. Ryki	28	32	44-64
13. Wisła II	28	31	70-90
14. Garbarnia	28	27	41-84
15. Annapol	28	20	41-103
16. Błękit	28	20	43-79

12 czerwca: Piaskovia Piaski – Unia Bełżyce • Sygnał Lublin – Janowianka Janów Lubelski • Orion Niedrzwica Duża – Polesie Kock • Sokół Konopnica – Wisła Annapol • Błękit Cynców – KS Drzewce • MKS Ryki – Wisła II Puławy • Avia II Świdnik – LKS Stróża • Stal Poniętowa – Garbarnia Kurów. (GROM)

Druga w Europie

LEKKOATLETYKA

Zawodniczka Wisły Puławy Malwina Kopron zaliczyła kilka udanych startów jako etap przygotowań do mistrzostw Polski w Suwałkach. Najlepsze młociarki w kraju zaprezentują się w piątek od godziny 18. Transmisja w TVP Sport

Malwina Kopron nie zwalnia tempa. W okresie przygotowawczym do MP zawodniczka Wisły wzięła udział we francuskim Forbach w posiadającym rangę World Athletics Continental Tour Challenger. Puławianka może być z siebie zadowolona. Posłała młot na odległość 70.57m. Był to dobry prognosty przed kolejnymi stratami. A tych ostatnio było dwa.

Najpierw nasza reprezentantka wystąpiła w Bydgoszczy, podczas Memoriału Ireny Siewińskiej. Kopron zaprezentowała stabilną formę, co przełożyło się na ciekawe wyniki. Do końca walczyła o jak najlepszy rezultat. Kluczem do końcowego sukcesu był rzut w ostatniej serii. W niej posłała młot na odległość 72.44 m. Takim wynikiem pokonała Biancę Ghelber z Rumunii i zakończyła zawody na bardzo dobrym trzecim miejscu. Lepsze od naszej młociarki były Hanna Skydan z Azerbejdżanu oraz trzykrotna mistrzyni olimpijska Anita Włodarczyk.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Dobry występ w Bydgoszczy rozbudził nadzieje i oczekiwania przed kolejnymi zawodami. Te odbyły się w niedzielę w Chorzowie. Najlepsi lekkoatleci pojawili się na 68. ORLEN Memoriale Janusza Kusocińskiego. Ozdobą mityngu, jak zawsze podczas zawodów rozgrywanych w Polsce, była rywalizacja młociarek i młociarzy. Zawodniczka Wisły rywalizowała o końcowy triumf z Anitą Włodarczyk.

Mistrzyni olimpijska i świata wygrała, ale nie była to miażdżąca przewaga. Włodarczyk rzuciła 75.76 m, a Kopron 75.08 m. Rekord życiowy pobiła trzecia w konkursie Ewa Różańska. Jej wynik to 71.31 m. Osiągnięcie Kopron to najlepszy wynik w sezonie, to również aktualnie drugi rezultat w Europie. – Atmosfera była niesamowita. Cieszę się z wyniku i regularności rzutów. Czuję też, że mam rezerwy na

jeszcze lepsze rzuty. Pamiętajcie, jak rozpędzałam się w poprzednim sezonie – przypomina Włodarczyk, która jest ambasadorką Stadionu Śląskiego, a rok temu, choć początek lata miała przeciętny, później po raz trzeci została mistrzynią olimpijską.

Już w piątek Włodarczyk i Kopron wystartują w 98. PZLA Mistrzostwach Polski. Zawody rozgrywane będą od czwartku 9 czerwca do soboty

Malwina Kopron w tym sezonie posłała już młot na odległość 75.08 m. Jak będzie podczas mistrzostw Polski w Suwałkach?

ty 11 czerwca. Gospodarzem są Suwałki. Rywalizacja między młociarkami zapowiada się bardzo interesująco. Początek rzutów młotem o godzinie 18, transmisja w TVP Sport.

(GROM)

Uzupełniają kadrę

PIŁKA RĘCZNA Azoty Puławy pozyskały skrzydłowego Zagłębia Lubin

Do kadry brązowych medalistów kraju dołączył prawie 27-letni prawoskrzydłowy Marek Marciniak. Szczypiornista związał się z klubem trzyletnim kontraktem. Nowy skrzydłowy przygodę z piłką ręczną rozpoczynał w GKS Żukowo. Był tam drugim strzelcem drużyny. W 2017 roku przeniósł się do występującego w Superlidze Wybrzeża Gdańsk. Po rocznym pobycie w tym klubie przeniósł się na drugi kraj. Został zawodnikiem Zagłębia Lubin. Barw Miedziowych bronił przez trzy lata.

W minionym sezonie nowy skrzydłowy Azotów zdobył 88 bramek. Takim wynikiem dał mu drugie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelców swojego zespołu. Oprócz prawego skrzydła Marciniak wystawiany był również na prawym rozegraniu. Na koncie ma 51 asyst. Podczas trzech wcześniejszych lat gry w PGNiG



FOT. AZOTY PUŁAWY

Superlidze zapisał na swoim koncie 182 gole.

Szczypiornista był powoływany do reprezentacji B Polski, w 2018 roku. Rok temu trafił na listę rezerwową pierwszej kadry naszego kraju.

W drużynie z Puław Marciniak będzie miał za konkurenta Dawida Fedeńca. Zawodnik Zagłębia ma

wypełnić lukę powstałą po odejściu czołowego snajpera PGNiG Superligi Ukrainca Andrija Akimienki. Popularny „Akim” zdecydował się na przenosiny do Dinama Bukareszt. Na prawym skrzydle w zespole Azotów na początku roku ogłoszono pozyskanie Rosjanina Dmitrija Korniewa z Czechowskich Niedźwiedzi. Jednak

Skrzydłowy Marek Marciniak związał się puławskim klubem trzyletnim kontraktem

po ataku Federacji Rosyjskiej na Ukrainę 24 lutego, transfer skrzydłowego nie doszedł do skutku.

W kadrze Azotów doszło do zmiany na stanowisku drugiego trenera. Drużynę

opuści Michał Skórki, a jak zapowiada TVP Sport, jego miejsce zajmie były reprezentant Polski Patryk Kuchczyński. To srebrny i brązowy medalista mistrzostw świata. Popularny „Chińczyk” przez trzy lata grał w puławskim zespole (2015-2018). Ostatnio, przez cztery sezony, prowadził występujące w I lidze Orleń Zwoleń. W tej drużynie był grającym trenerem. Pierwszym szkoleniowcem Azotów pozostaje Robert Lis.

Z zespołu z Puław, po zakończonym sezonie, odeszli: Andrij Akimienko (Dinamo Bukareszt, Rumunia), Aleksandr Bachko (Górniki Zabrze), Dawid Dawydzik (Orleń Wisła Płock), Antoni Łangowski (Gwardia Opole), Paweł Podsiadło (Grupa Azoty Unia Tarnów), Łukasz Rogulski (AEK Ateny, Grecja) i Wojciech Gumiński.

Do Azotów, oprócz Marciniaka, przyjdą: rozgrywający Kacper Adamski z Energa MKS Kalisz, Jan Antolak z SMS ZPRP Kielce, Hiszpan Ignacio Valles z Benidorm BM, obrotowy Chorwat Roko Trivković z RT Trogir, lewoskrzydłowy Tobiasz Górski z SMS ZPRP Płock.

(GROM)

225 rocznica powstania „Mazurka Dąbrowskiego” (2)

Józef Wybicki publicystą i dramatopisarzem

ANDRZEJ TOŁPYHO

W „Encyklopedii sławnych Polaków” (Poznań 1990) czytamy o Józefie Wybickim:

„Człowiek prawy o dobrych intencjach, choć często naiwnie patrzący na świat. Dziś znany jest prawie wyłącznie jako autor Mazurka Dąbrowskiego, mimo że swoją działalnością ogarniał niemal wszystkie dziedziny życia publicznego – był energicznym organizatorem, działaczem społecznym, politykiem, pisarzem, gospodarzem, a także generałem”.

Dzisiaj prześledzimy działalność pisarską Józefa Wybickiego – autora nie tylko Mazurka Dąbrowskiego.

Po powrocie na Pomorze ze studiów prawnych w Lejdzie (1770–1771) zbliżył się Wybicki do obozu Królewskiego, publikując „Myśli polityczne o wolności cywilnej” (1775–1776). W rozprawce tej krytykował polityczną niedojrzałość szlachty i opowiedział się za reformą praw. Broszura przyniosła autorowi rozgłos w środowisku warszawskim, zbliżonym do króla. W konsekwencji Wybicki został zaproszony do udziału w opracowywaniu pod kierunkiem Andrzeja Zamoyskiego zbioru praw krajowych. Prace rozpoczęły się pod koniec 1776 r. i miały na celu uzdrowienie stosunków w Rzeczypospolitej, ograniczenie anarchii szlachty (przez wzmocnienie władzy królewskiej) oraz przyznanie mieszkańcom i chłopom pełniejszych praw. Aby rozpropagować te idee, Wybicki zaczął ogłaszać nieoficjalnie, bez ujawnienia swego nazwiska „Listy patriotyczne do jaśnie wielmożnego ex kanclerza Zamoyskiego, prawa układającego pisanie”. Był to cykl 14 listów, z których część kolportowano w gazetach, niektóre czytano na obiadach czwartkowych, na które Wybicki był zapraszany również jako wybitny prawnik. Oto, co na temat treści tych listów czytamy w „Literaturze polskiej. Przewodniku encyklopedycznym” (t.1, Warszawa 1984):

„W oparciu o teorię prawa natury upatrywał Wybicki drogę do odrodzenia ekonomicznego kraju, a w konsekwencji – odbudowy jego potęgi i prestiżu, w zwiększeniu populacji, przede wszystkim przez likwidację >>niewoli<< chłopów – zamiast pańszczyzny na czynsze, czy przynajmniej jej złagodzenie – ograniczenie władzy pana i zapewnienie chłopom



„Listy patriotyczne do Jaśnie Wielmożnego Ex Kanclerza Zamoyskiego prawa układającego”

opieki prawnej; poruszył też wiele innych bolączek, jak anarchia, samowola magnatów, ruina miast”.

Wysoko oceniany przez ludzi oświeconych ten tzw. Kodeks Zamoyskiego nie zyskał uznania szlachty zafowanej w swych poglądach społecznych i politycznych. Projekt wywołał w sejmie burzę, jego egzemplarz rzucono na ziemię i podeptano.

...

Zniechęcony porażką Wybicki odsuwa się od życia publicznego. W wieku 33 lat po raz drugi żeni się (jego pierwsza żona, poznanianka Kunegunda Drwęska, po poronieniu zmarła). Tym razem wybranką jest Wielkopolanka – Estera Wierusz – Kowalska. W domowej atmosferze spod pióra Wybickiego zaczynają w Manieczkach wychodzić pierwsze próby literackie. Wcześniej, około 1778 r., wydał jeden z anonimowych wierszy okolicznościowych pt. „Podróżny w Pawłowie”. Wiersze te były pisane pod wpływem twórczości Tomasza Kajetana Węgierskiego (1756–1787) i Franciszka Dionizego Książki (1750–1807). Ten ostatni, urodzony w Końskowoli koło Puław, był blisko związany z puławskim dworem Książąt Czartoryskich. Pracował tam jako sekretarz ks. Adama Kazimierza, a następnie nauczyciel jego syna, Adama Jerzego. Również w Manieczkach, w 1783 r., powstała komedia „Kulig”, ośmieszająca naśladowców obyczajów cudzoziemskich i chwająca kontynuowanie dobrych

rodzinnych tradycji. Sztukę z powodzeniem wystawiano w Warszawie. Uzyskała również przychylną opinię króla.

W kolejnych latach Józef Wybicki sięgnął nawet do oper, które niektórzy proponują nazywać sztukami ze śpiewami. Do tych utworów patriotycznych sam układał melodie i sam zajmuje się wystawianiem ich na scenie. Ponieważ w owym czasie nie było teatrów publicznych, odgrywanie takich utworów dokonywane było przezwyczajnie w królewskim lub prywatnym pałacu. To teraz jakże wyraźnie ujawnił się talent Wybickiego do tego, by w przyszłości stać się autorem pieśni, w której napisane przez siebie słowa połączone zostały z melodią mazurka. Na tym wczesnym etapie twórczości poetyckiej odnajdujemy fragmenty myśli, które później rozwinął w „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na dziesięć lat przed narodzeniem tej pieśni Józef Wybicki pisał:

„Niech w świecie słynie,
Jak mocą oręża
Polak zwycięża
Lub z chwałą ginie”.

„Zaś wiersz „Jestem Polak” kończy słowami:

„Słodkie rany, słodkie bliźny,
Dla wolności, dla ojczyzny”.

Zanim doszło do walk o wolność ojczyzny, nastąpił cykl ważnych wydarzeń: Konstytucja 3 Maja, wojna w jej obronie (1792 r.), przystąpienie króla do Targowicy i wreszcie drugi z kolei rozbiór Polski. Mimo coraz większego uzależnienia od potężnych sąsiadów w całej Polsce budzi się podziemnym nurt przygotowującym do



Jan Henryk Dąbrowski na obrazie ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

kolejnego powstania. W tej konspiracji bierze udział Józef Wybicki. Jego rodzina liczy już troje dzieci – najstarsza córka Teresa i dwóch synów – Łukasz i Józef. Wszyscy przenoszą się z ulubionych Manieczek, które po drugim rozbiórze znalazły się pod władzą pruską do zakupionej niewielkiej posiadłości Krobów w pobliżu Grójca.

24 marca 1794 r. wybuchło w Krakowie powstanie kościuszkowskie, a 4 kwietnia w bitwie pod Racławicami zabłysły kosa podkrakowskich chłopów. Ten nowy symbol patriotyzmu polskiego ludu uwieczniony został przez Wybickiego w ostatniej zwrotce Pieśni Legionów. 18 kwietnia wolność odzyskała Warszawa. Władzę przejęła Rada Zastępcza Tymczasowa, w skład której wszedł Józef Wybicki. Król i ludzie z jego otoczenia z przerażeniem śledzili rozwój wypadków. Lud stolicy chciał nie tylko uwolnienia od obcej przemocy, ale także rozrachunków z tymi, którzy tej przemocy sprzyjali – ze zdrajcami, targowicznymi, z wrogami ojczyzny. Członkowie radykalnych kręgów ludu stolicy wysunęli wobec Wybickiego podejrzenia o konspiracyjność ze stronnictwem królewskim za to, że zdecydowanie występował przeciwko próbom samosądów nad zniechęconymi zdrajcami. Kiedy 8 maja po południu król wybrał się na przechadzkę na praską stronę Wisły, w mieście wybuchła pogłoska, że król chce uciec z miasta, by schronić się pod opieką

obcych wojsk. Stanisław August powrócił na Zamek. Wybicki, w imieniu Rady, starał się uspokoić tłum. Wtedy posypały się okrzyki nazywające go zdrajcą. Muszą się ukryć przed wzburzonym tłumem. Był to koniec jego politycznej działalności w mieście.

Po odstąpieniu wojsk pruskich od Warszawy Tadeusz Kościuszko nakazał zaangażowanie wyprawy na teren Wielkopolski w celu podsycecia ruchów powstańczych na ziemi wielkopolskiej i pomorskiej. Dowództwo nad nią powierzył gen. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu. Przy jego korpusie pełnomocnikiem rządu do spraw cywilnych został Józef Wybicki, znającym dobrze teren działań i stosunki panujące wśród wielkopolsko-pomorskiej szlachty. Misja ta była szczególnie bliska jego sercu, gdyż prowadziła ku rodzinnym stronom. Na opanowanych terenach organizował nowe władze, znosił rządy pruskie. Niebawem nadszedł jednak kres pomyślnie rozwijającej się kampanii.

...

Po zakończeniu walk Wybicki, obawiając się pruskiej represji, nie wrócił do Warszawy. Rodzinę zostawił pod Zamościem i – korzystając z fałszywego paszportu – wyjechał przez Czechy do Szwajcarii, a następnie do rewolucyjnej Francji, która wydawała się najpewniejszym orędownikiem spraw polskich. Tu, jako jeden z pierwszych zaczął czynić starania, by przy boku Francji zorganizować polską formację wojskową. Główną kwaterę Legionów znajdowała się w Mediolanie. Wybicki, przez stolicę Republiki Włoskiej, przybył do Reggio, dokąd przybył gen. Dąbrowski na czele tysiąca legionistów. Te właśnie lipcowe dni prawdopodobnie były dniami narodzin Pieśni Legionów „Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy”. Jej twórca – Józef Wybicki – ofiarował ją legionistom i ich wodzowi, którego imię uwiecznił w refrenie brzmiącym jak wezwanie – rozkaz: „Marsz, marsz, Dąbrowski, do Polski z ziemi włoskiej. Za twoim przewodem złączym się z narodem”.

Józef Wybicki na fragmencie obrazu Nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu przez Napoleona, pędzla Marcello Bacciarellego z 1811 roku

„Nigdy chyba później pragnienie wyrażone w tych słowach nie wydawało się tak oczywiste i realne, jak w pierwszym okresie istnienia Legionów, kiedy sam fakt odrodzenia się wojska polskiego wydawał się gwarancją słów pełnej optymizmu pieśni. Zarówno dowódca, który z największym trudem zjednał Bonapartego dla swojej idei, jak też jego podkomendni wywodzący się w większości z przymusowego zaciągu do austriackiego wojska, z ufnością patrzyli w przyszłość. Cierpieli różnego rodzaju braki i niedostatki, ale nie przeżywali jeszcze zwątpień i zawodów, których im późniejsze lata nie poskapiały. Stąd więcej radosny i pełen wiary ton i treść pieśni, którą wśród nich stworzył Józef Wybicki” (Kopczewski J. Sz., O naszym hymnie narodowym, Warszawa 1988).

● ZA TYDZIEŃ: GENEZA, CZYLI JAK DOSZŁO DO NARODZIN NASZEGO HYMNU?